



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Tp GW

Gdańsk, ul. Grunwaldzka 76/78

wydanie

39 15 - 16 - 02 - 1970

Nr z dn.

Nasze recenzje

218 „Apetyt na czereśnie” w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym

F raz pierwszy tak popularny dziś na wszystkich scenach świata nowoczesny musical zawitał na koszalińską scenę. Wprawdzie i dawniej już Bałtycki Teatr Dramatyczny z powodzeniem wystawił sztuki muzyczne, jak np. pokazywany także i w telewizji „Zielony Gil” — Tirso de Moliny czy cieszącą się do dziś nie słabnącym powodzeniem śpiewo-gre Bogusławskiego — „Krakowiacy i Górale” — spektakl, który nie tylko zebrał rekordową ilość nagród, ale o którym głośno i bardzo pochlebnie w całym kraju się mówiło, jednakże grany tu obecnie musical popularnej i tak lubianej Agnieszki Osieckiej — „Apetyt na czereśnie” z ciekawą muzyką Macieja Maleckiego, jest komedią na wskroś nowoczesną, zasadniczo różniącą się od poprzednich pozycji.

Precyzyjna reżyseria Krzysztofa Rościszewskiego i bardzo prosta scenografia Krystyny Husarskiej, złożona z paru tylko geometrycznych kolorowych brył w zmieniającym w toku spektaklu oświetleniu, dobrze podkreśla zmienność nastrojów. A nastroje te zmieniają się jak w kalejdoskopie. I to przy pomocy paru

zalednie prostych, ale umiejętnie i sprawnie stosowanych rekwizytów. No i uroczych, jak zwykle u Osieckiej, piosenek. Fabuła w zasadzie nieskomplikowana świeżo rozwiedziona para spotykająca się przypadkiem tuż po rozprawie w poślugu, zaczyna najpierw pół żartem, a później coraz bardziej serio odtwarzać swoje dawne współżycie sprzed rozvodu. W ogromnym skrócie potrafiła Osiecka wyraziście sportretować przeciętne życie nowoczesnej skłóconej, lecz kochającej się w gruncie rzeczy pary, wraz z jej wieloma, jakże często niepotrzebnymi konfliktami, w których drobiazgi urastają do rangi problemów. A przecież w tej pozornie lekkiej komedii kryje się sporo głębszych podtekstów, które mogą nie tylko skłonić niejedną siedzącą na widowni parę do zastanowienia się nad własnym życiem, ale często brzmiać i dla pozostałych bardzo przekonująco (np. „...człowiek musi gdzieś mieszkać, mieć swoją pracę. Życie jest wszędzie, to tylko sprawa wyobraźni”). I choć cała sztuka skrzy się przednim, chwilami nawet nieco absurdalnym humorem (np. moczący nogi królik), lecz właśnie ów

głębszy, choć starannie zakamuflowany ładunek myślowy, jaki zawiera, korzystnie różni ją od większości zwykłych komedii muzycznych, nie mówiąc już o nieznosnych ze względu na przestarzałą konwencję libretta operetek, których nawet najładniejsze melodie nie zdołają już w odczuciu nowoczesnego widza uratować.

Tak łatwo przez widzownie odbierany „Apetyt na czereśnie” postawił jednak przed aktorami niełatwe zadanie. Tak zresztą z reguły się dzieje, gdy dwoje aktorów musi opanować bardzo obszerny tekst śpiewając do tego jeszcze wiele, nie zawsze najłatwiejszych piosenek. I tu przyznać trzeba, że zarówno utalentowana Urszula Jurska, jak i Andrzej Nowinski (oboje zresztą niedawno nagrodzeni za role Basi i Bryndasa w „Krakowiakach i Góralach”) musieli bardzo wiele pracy włożyć w staranne opracowanie swoich ról. Są po prostu idealnie zgrani, znakomici ruchowo i aktorsko bez zarzutu.

W drugiej obsadzie tego przedstawienia role rozwiedzionych małżonków grają Jadwiga Boguska i Jacek Polaczek, których jednak nie miałem dotąd okazji w tych rolach zobaczyć.

Na zakończenie muszę jeszcze wspomnieć o nowym, znów zaskakującym pomysłem programowym sekr. literackiego mgr E. Kisielskiej. Tym razem zamiaszt komentarza, znajdujemy w programie „improvizowany specjalnie dla publiczności BTD wywiad z Agnieszka Osiecką”. Mówiąca cały czas dowcipnym wierszem poetka m. in. na pytanie E. K. „a co Pani właściwie, tak naprawdę robi?” odpowiada: „Meldowana nielegalnie, gdzie normalnych ludzi setka, wizytówkę mam na wannie „Pół kobieta — pół poetka”.

J. NACZYŃSKA